Stworzenie, część 8 - Z prochu ziemi

(część 7)

Człowiek przez poznanie elementarnej struktury materii zdolny był do stworzenia wielu doniosłych rzeczy, lecz nigdy nie był w stanie stworzyć żywej komórki.

Stwarzanie życia w różnych formach jest procesem, który zakryty jest przed człowiekiem. Jakże wielkim szczęściem jest to dla nas. Pomyśl o wszystkich groteskowych efektach ludzkiej fantazji twórczej i spróbuj wyobrazić sobie, jak wyglądałaby Ziemia, gdyby było inaczej.

Pozostawmy więc Panu Bogu tajemnicę wywodzenia życia…

Jedynie nieskończona mądrość i potężna siła Stwórcy mogła w sposób właściwy połączyć różne pierwiastki chemiczne ziemi w odpowiednich proporcjach i składzie umożliwiającym uformowanie organizmu człowieka. Dawid powiedział o sobie, że był stworzony w sposób *„straszny i wspaniały”* (Psalm 139:14, tłum. z Biblii angielskiej) i im więcej dowiadujemy się o organizmie człowieka, tym pełniej wnikamy w prawdę tego proroczego określenia.

Poza złożonością organizmu ludzkiego cudowny jest sposób, w jaki organizm został ożywiony. Nigdy i nigdzie nie określono tego dogłębniej jak w opisie mówiącym o tchnięciu tchu żywota w oblicze stworzonego człowieka, który *„stał się duszą żywiącą”.*

Wielkie prawdy zwykle są proste. Jesteśmy skłonni do przeoczenia rzeczywistych faktów w niepotrzebnym poszukiwaniu ukrytego znaczenia zjawisk, które nie istnieją lub są stwarzane przez naszą wyobraźnię. To że organizm ludzki jest stworzony z prochu ziemi, jest faktem potwierdzonym naukowo. Podobnie dech jest uznany jako niezbędny element życia. Nauka nie kłóci się z Biblią w tym względzie. Obecnie właściwe zrozumienie Biblii jest w harmonii ze wszystkimi potwierdzanymi stwierdzeniami naukowymi dotyczącymi istoty ludzkiej.

W tej końcowej części naszego rozważania spojrzymy na punkt widzenia charakterystyczny dla ortodoksyjnych filozofów religijnych. Nauka nigdy nie może być w zgodzie z większością filozofii religijnych, które fałszywie utrzymują, iż oparte są na Biblii.

Teologia utrzymuje, że człowiek jest czymś więcej nad to, co mówi o nim Biblia. Stwierdza się, że istnieje coś więcej ponad dech żywota. Pan Bóg jakoby umieścił w istocie ludzkiej coś nieokreślonego, zwanego *„duszą nieśmiertelną”,* która jakkolwiek przebywa w ciele, po śmierci ciała kontynuuje życie. A zatem, twierdzą teologie, człowiek jest sam w sobie nieśmiertelny, nie może umrzeć, a więc i śmierć nie istnieje.

Ta filozofia jest zarówno nienaukowa jak i niebiblijna. Pan Bóg zachowuje dla siebie tajemnicę życia tak, że nie jest dla nas możliwym, aby zrozumieć, w jaki sposób połączenie tchu żywota z ciałem tworzy duszę żyjącą. Niemniej jednak, jasnym jest, że te dwa czynniki są niezbędne do stworzenia duszy żyjącej. Dusza nie jest czymś odrębnym. Nie ma naukowego ani też biblijnego powodu, by uważać, że Stwórca umieścił w ludzkim organizmie coś dodatkowego, niezbędnego do życia, czego nie udzieliłby niższym formom życia na ziemi.

Właściwe oddanie oryginalnego tekstu z 1 Mojż. 1:30 wskazuje, że zwierzęta niższego gatunku są tak samo jak człowiek duszami żyjącymi. Wszystkie one zostały uczynione z prochu i wszystkie otrzymały dech żywota. Naukowcy zgodzą się z tym twierdzeniem. Kaznodzieja Salomonowy 3:19-21 potwierdza tę fundamentalną prawdę Pisma Świętego wskazując, że człowiek i zwierzęta posiadają tego samego ducha i w ich śmierci nie ma różnicy.

Naukowcy mogą się nie zgodzić z myślą, że człowiek umiera, ponieważ jest grzesznikiem, przestępcą Bożego prawa, lecz uznają oni fakt, że śmierć to rzeczywistość. W porównaniu z nimi może nieliczni tylko teologowie skłonni są zaakcentować w tej kwestii naukę Pisma Świętego. Mogą się oni zgodzić, że człowiek jest grzesznikiem, ale nie zgadzają się z twierdzeniem, że człowiek umiera z powodu grzechu. Śmierć, utrzymują oni, jest jedynie przejściem do innego życia. Kiedy Biblia mówi o śmierci jako karze za grzech, oni utrzymują, że oznacza to jedynie odłączenie od Pana Boga, a nie literalną śmierć, ustanie życia. Tak więc w tym szczególnym aspekcie zagadnienia zgadzamy się bardziej z naukowcami niż z teologami.

Nie jest rzeczą dziwną, że Biblia sięga dalej niż odkrycia i wyjaśnienia naukowe. Przede wszystkim Biblia (jako objawienie Bożych zamiarów przy stworzeniu człowieka) mówi nam nie tylko o jego stworzeniu, ale także o jego przyszłości. Naukowcy mogą powiedzieć, że pewnym przeznaczeniem człowieka jest śmierć. Biblia jednak mówi, że nadejdzie wskrzeszenie umarłych (Dzieje Ap. 24:15; Mat. 19:28).

Prorok Ijob zapytuje z naukową wręcz poprawnością: *„Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie?”* – Ijoba 14:14. Gdyby 2016Ijob był współczes-

nym teologiem, powinien byłby zapytać raczej: *„Kiedy człowiek wydaje się umierać, czy umiera on naprawdę?”* Ijob wiedział, że kiedy człowiek umiera, staje się martwym. Z tym zgadza się nauka. Ijob miał też wiarę, że umarły człowiek ożyje. Pan Jezus potwierdza jego wiarę w swym stwierdzeniu do Marty, kiedy mówił o śmierci jej brata Łazarza:

> *„...choćby też umarł, żyć będzie”* – Jan 11:25.

Tylko wtedy, gdy przyjmujemy nauki Pisma Świętego dotyczące rzeczywistej śmierci, możemy zrozumieć Boży plan względem przywrócenia życia ukaranemu śmiercią rodzajowi ludzkiemu. Kiedy Pan Bóg stworzył człowieka, ustanowił nad nim prawo, które było proste. Jego prostota jest najlepszym dowodem Bożego autorstwa. Kiedy ludzie ustanawiają prawa, niezbędni są prawnicy do ich interpretacji. Rzadko spotkać można prawnika zdolnego do interpretacji wszystkich praw, które regulować mają życie. Boże prawo przekazane Adamowi było proste. Nie było żadnych nieporozumień, tak więc kiedy Adam złamał to prawo, było to świadome przestępstwo i żądanie kary śmierci.

Teraz, jeżeli człowiek nie umiera, nie może być zmartwychwstanie z umarłych; wielka nadzieja zmartwychwstania ukazana w Piśmie Świętym jest nicością. Jeżeli zapłatą za grzech nie jest śmierć, nie byłoby potrzeby, by Pan Jezus umarł i w ten sposób uratował ludzkość od śmierci. Jeżeli człowiek nie umiera, nie ma potrzeby daru życia wiecznego w *„Jezusie Chrystusie, Panu naszym”* (Rzym. 6:23).

Być może, ktoś powie, że musi być w człowieku coś, co nie umiera, gdyż inaczej nie byłoby życia pozagrobowego. Trudność tych ludzi polega na tym samym, co trudność naukowców. Oni nie wierzą (być może, nie są w stanie uwierzyć) w cuda.

PIERWOTNA PRZYCZYNA WSZYSTKICH RZECZY

Nawet najbardziej naukowy punkt widzenia powinien z założenia uznawać fakt, że istnieje Pierwotna Przyczyna – Inteligentny Stwórca i Dawca życia, który uczynił wszechświat i wszystko w nim. Po uznaniu tej biblijnej przesłanki jako podstawowego założenia cały plan stworzenia otwiera się przed nami jak piękny kwiat.

Nie musimy wiedzieć, jak Pan Bóg stworzył owe miliony słońc. Po prostu radujemy się z faktu, że tak uczynił. Nie musimy dokładnie wiedzieć, jak człowiek stał się duszą żywiącą, kiedy Pan Bóg tchnął w jego nozdrza dech żywota. Po prostu, wierzymy, że tak uczynił. Wierzymy, że człowiek stał się duszą, ponieważ Pismo Święte tak mówi. Wierzymy, że Pan Bóg nie umieścił w człowieku duszy nieśmiertelnej, ponieważ Pismo o niczym takim nie wspomina.

Nasz rozsądek mówi nam, że śmierć to rzeczywistość, a co za tym idzie, Biblia ma rację, kiedy opisuje śmierć jako nieprzyjaciela ludzkości – 1 Kor. 15:25-26. Jeżeli wierzymy, że Pan Bóg był zdolny stworzyć tak wiele planet, słońc i gwiazd, jak wiele jest ludzi na tej ziemi, wówczas nie jest nam trudno uwierzyć, że ta sama moc jest zdolna odtworzyć miliony, które umarły, a przez to także przyprowadzić umarłych do życia. To Pan Bóg przyrzekł uczynić! *„Jak w Adamie wszyscy umierają”* – mówi ap. Paweł –

> *„tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”* – 1 Kor. 15:22.

Czy trudniej jest w to uwierzyć niż w teorię ewolucjonistów, którzy twierdzą, że cały wszechświat, jak i życie powstały w wyniku przypadku? O tak! naukowcy mają wytłumaczenie. Jest ono bardzo proste! Mówią oni, że przez minione wieki ciemności pewne kombinacje węgla, tlenu, azotu i wodoru zebrały się i stworzyły protoplazmę życia.

Naukowcy, teoretyzując jak to się stało, przyznają jednocześnie, że nie są w stanie odtworzyć tego zjawiska, bez względu na owe chełpliwe *„osiągnięcia XX wieku”.* Zdaje się, że jest bardzo nienaukowym podejrzewać, że taka rzecz mogła się zdarzyć przypadkowo miliony lat temu i jednocześnie twierdzić, że przy całej dostępnej dziś wiedzy i nauce nie można tego powtórzyć.

Naukowcy przyznają, że próbowali wyprodukować życie, ale bezskutecznie. Nawet nie odkryli oni pochodzenia węgla, tlenu, azotu i wodoru, które według ich twierdzeń, przypadkowo uformowały pierwszą żywą komórkę.

Cała teoria ewolucji opiera się jedynie na przypuszczeniu. Na pewno ewolucjoniści muszą przyznać, że nienaukowym jest utrzymywanie, że życie powstało na drodze przypadku, podczas gdy w żaden sposób nie są oni w stanie potwierdzić lub zademonstrować tego zjawiska. Ewolucjoniści nie mogą wyjaśnić, jak rośliny zalążkowe ewoluowały w komórkę zwierzęcą. Nie mogą też tego potwierdzić, że tak było. Niektórzy utrzymują, że pierwsza komórka zwierzęca była bezpłciowa. Nie potrafią oni jednak ¦wyjaśnić, jak komórki rozwinęły się w formy żeńskie i męskie.

W całej rozciągłości ewolucjoniści muszą wykazywać ślepą wiarę Jak bowiem widzieliśmy w poprzednim artykule, istnieją wielkie luki w ewolucyjnych domniemaniach. Podczas gdy ziemia przeszukiwana jest niestrudzenie w pogoni za brakującymi ogniwami pomiędzy małpą i człowiekiem, ewolucjonistom nigdy nie wy-

dawał się być sprzeczny z nauką fakt zachowania przez miliony wieków gatunku małpy. A przecież stworzenia wyższe w hierarchii ewolucyjnego rozwoju wygasły tak dawno, że nawet skamieliny ich kości mogą być odnajdywane. Jeżeli i małpy miały dość inteligencji, by uwieńczyć swój gatunek, to zapewne stworzenia z większą inteligencją od małp też mogły to uczynić.

Kiedy mówimy o prawdziwej nauce, to nie ma nic bardziej sprzecznego z nią jak teoria o ewolucji człowieka. Rozpoczyna się ona z niczego, niczego nie wyjaśnia i prowadzi do nikąd. Pozostawia ona człowieka w grobie. Poza faktem, że człowiek zawsze miał szczerą chęć do życia i jego uwiecznienia, jedyną nadzieją, jaką ewolucjoniści mają dla niego jest to, że jego życie w chromosomach i genach będzie kontynuowane w jego potomkach.

GRANICE POZNANIA

Dlaczego nie odłożyć na bok wszystkich tych spekulacji i nie uznać, że są pewne rzeczy, których my, ludzie nie możemy poznać? Wszystkie stworzenia wokół nas mówią nam, że musi istnieć Inteligentny Stwórca. Inaczej równie dobrze moglibyśmy oczekiwać, że muł zrozumie wyższą matematykę tak, jak my próbujemy zrozumieć, skąd pochodzi Stwórca albo próbujemy uchwycić sens Jego odwiecznej egzystencji.

Niemniej jednak byłoby sprzeczne z nauką stwierdzenie, że wyższa matematyka po prostu nie istnieje, gdyż muł jej nie rozumie. Podobnie nienaukowym stwierdzeniem jest mówienie, że cały wszechświat został stworzony w drodze przypadku i to tylko dlatego, że nie potrafimy określić Stwórcy. Rzeczywiście, tak jak to mówi prorok, tylko głupiec mówi w sercu swoim: *„Nie masz Boga”* – Psalm 14:1, 53:1.

Akceptując naukowe stwierdzenie, że istnieje Pan Bóg, który stworzył niebiosa i ziemię oraz zauważając, że Biblia mówi o wspaniałym i zrozumiałym opisie stworzenia człowieka i jego panowania nad tą planetą, nie powinno być dla nas trudnym postąpienie o krok dalej w tym ścisłym sposobie rozumowania. Powinniśmy uznać biblijne przepowiednie o mających nastąpić wydarzeniach. Wiemy, że cokolwiek Stwórca przyrzekł, jest On w stanie wykonać.

Przeszłość nas wszystkich zależy od miłości i mocy Stworzyciela. Nasze nadzieje opierają się na obietnicach Pana Boga dotyczących wzbudzenia umarłych. Nadzieja zmartwychwstania przewija się przez całe Pismo Święte. W 15 rozdziale pierwszego listu do Koryntian znajduje się najbardziej zrozumiałe stwierdzenie dotyczące zmartwychwstania. Apostoł rozpoczyna od zmartwychwstania Jezusa. Niezbędnym było, by Pan Jezus umarł jako odkupiciel świata. Było także niezbędnym, aby – jak pokazuje ap. Paweł – ci, dla których Chrystus umarł, mogli mieć nadzieję zmartwychwstania.

ŻYCIE WIECZNE NA ZIEMI I W NIEBIE

Apostoł również wyjaśnia, że Jezus został ożywiony duchem, tzn. jako istota duchowa. W tym wspaniałym rozdziale apostoł przypomina nam naukowe stwierdzenie, iż są ciała ptaków, ciała zwierząt, a inne jest ciało człowieka, iż są ciała ziemskie i ciała niebieskie. Na pewno nie byłoby rozsądnym stwierdzenie, że w całym wszechświecie człowiek jest jedyną inteligentną istotą uczynioną przez Stworzyciela.

Dawid mówi, że człowiek został uczyniony mało mniejszym od aniołów (Psalm 8:5). Apostoł mówi nam, że kiedy Pan Jezus został wzbudzony z martwych, został wywyższony ponad aniołów po prawicy mocy Bożej (Efezj. 1:18-23; Hebr. 3:4, 8:1). W mistrzowskim traktacie na temat zmartwychwstania ap. Paweł wskazuje, że nieliczni z miliardów mieszkańców ziemi, ze względu na wierność w postępowaniu śladami Jezusa zostaną wywyższeni razem z nim przy zmartwychwstaniu umarłych. Tym także dane będą ciała niebieskie, ponieważ mają być oni Jemu podobni. Niemniej jednak dla milionów zmarłej ludzkości świata istnieje również wielka nadzieja. Zostaną oni przyprowadzeni do życia jako istoty ludzkie – homo sapiens – jak określiliby naukowcy.

Tutaj znowu teologowie zniekształcili wielką prawdę Pisma Świętego przez wprowadzenie do ich wyznań stwierdzenia: *„Wierzę w ciała zmartwychwstanie”.* W ich fałszywych zapatrywaniach dotyczących natury i przeznaczenia człowieka była to jedyna droga, przez którą mogli oni pozornie uznać biblijna naukę o zmartwychwstaniu. Prawdziwy człowiek, *„nieśmiertelna dusza”* – mówią oni – nie umiera, więc nie potrzebuje zmartwychwstania. Jednocześnie twierdzą oni, że w momencie śmierci dusza uwalnia się z więzów ciała ludzkiego i jest wolna, by na skrzydłach odlecieć do królestwa wiecznego szczęścia. Gdyby to było prawdą, nie byłoby jasne, dlaczego ap. Paweł mówił, iż jeżeli nie ma zmartwychwstania, to i ci, którzy zasnęli w Chrystusie, poginęli (1 Kor. 15:18).

Niemniej jednak, jest to tylko teoria i w celu zharmonizowania jej z ideą zmartwychwstania niezbędnym było stwierdzenie, że potrzebne jest ciało, które będzie wzbudzone z martwych, by rzekomo stało się ono ponownie domem-więzieniem dla duszy.

Ap. Paweł zaprzecza tej filozofii stwierdzając, że nie siejemy ciała, *„które ma potem wyrość”* (1 Kor. 15:37), ale każde nasienie daje inne właściwe mu ciało. Co to oznacza? Przez cały ten rozdział ap. Paweł opisuje zmartwychwstanie dwóch klas: klasy duchowej, której głową jest Jezus, oraz klasy ziemskiej.

To, do której klasy będzie się zaliczonym, zależy od zasiewu. W 2 Kor. 5:17 apostoł mówi, że ci, którzy są w Chrystusie – prawdziwi chrześcijanie – stali się *„nowymi stworzeniami”.* Mają oni nowe dążenia, nowe nadzieje i ambicje. Są oni napominani, aby koncentrowali swe uczucia na tych rzeczach, które są w górze, nie na ziemi (Kol. 3:1-2). Oni sieją duchowi raczej niż ciału (Gal. 6:8). Przy zmartwychwstaniu Pan Bóg daje im odpowiednie ciała duchowe, stosowne do duchowych nadziei i obietnic, jakie inspirowały ich postępowanie. Posiew większości był jednak zasiewem ziemskim i takie też będzie ich ciało. Naturalnie rodzi się pytanie, skąd pochodzi owo ciało? Właściwą odpowiedzią jest – *„z prochu ziemi”.* Czy Pan Bóg będzie potrzebował tych naszych atomów, które istniały kiedyś w ciałach? Oczywiście, nie! Przede wszystkim to nie skład chemiczny stanowi człowieka. Stanowi go natomiast całokształt myśli, które przez okres jego istnienia wywarły ślad na komórkach jego umysłu. Tkanki naszego ciała bez przerwy obumierają i regenerują się, ale myśli nasze rozwijają się i dojrzewają tworząc charakter dobry lub zły.

Z zaufaniem w nieskończoną moc Stworzyciela, które oparte jest na otaczającej nas wszechmocy stworzenia, możemy wierzyć, że Jego nieograniczona pamięć zachowuje zapis każdej kiedykolwiek żyjącej istoty ludzkiej. Jeżeli zwykły człowiek może przesyłać głos i obraz z jednej taśmy magnetycznej na drugą, to zapewne Stwórca jest zdolny zachować wrażenia ludzkiego umysłu i odtworzyć identyczne umysły, kiedy nadejdzie czas wzbudzenia każdego nasienia.

Tak więc ponownie Pan Bóg użyje swej mocy twórczej, by z prochu ziemi wytworzyć ciała ludzkie – miliardy tych ciał – a w nich umysły ze wszystkimi uczuciami i cechami charakteru, które właściwe były miliardom owych zmarłych jednostek ludzkich. Odtworzenie będzie dokładnym powtórzeniem osobowości ludzi, którzy ożyją.

To oznaczać będzie, że pamięć ludzka również będzie odtworzona, umożliwiając każdej jednostce przywołanie przeszłości i skorzystanie z przeżytych lekcji. Jak często słyszymy ludzi wypowiadających stwierdzenie, że jeśli mieliby jeszcze raz przeżyć życie, to zrobiliby wiele rzeczy inaczej. Taką dokładnie możliwość Stwórca zaplanował dać każdemu potomkowi Adama. Wtedy doświadczenia życiowe będą stanowić dla ludzi nieocenioną wartość. Jeżeli skorzystają oni z przeżytych doświadczeń, jeżeli zaakceptują możliwość życia w Chrystusie i poddadzą się sprawiedliwym prawom Stworzyciela, będą żyli wiecznie. Będą cieszyć się pełnią doskonałości fizycznej i umysłowej dzięki Wielkiemu Stworzycielowi, dla którego ich życie będzie wieczną radością (Obj. 4:11).

Będą żyli wiecznie nie dlatego, że będą posiadali w sobie coś, co nie może umrzeć, lecz dlatego, że będą mieli doskonałe pożywienie i stopniowo udoskonalające się otoczenie, co w harmonii z Bożym prawem i pod Boskimi promieniami łaski będzie stale podtrzymywało ich życie.

Symboliczne proroctwo z Obj. 22:1-3 i 17 zostanie wypełnione. *„Rzeka”* razem z *„drzewami”,* które rosną na jej brzegach, będzie źródłem życia dla całej ludzkości. Choroby i śmierć przeminą, gdyż Boży cel stworzenia zostanie zakończony. Wtedy wszyscy będą wiedzieć, że On stworzył ziemię nie na próżno, lecz po to, by ją zaludnić (Izaj. 33:24, 45:18; Mich. 4:1-4).

The Dawn
R-
„Straż”

listopad 1987